

logii kierunku eklezjotypicznego, skoro Balicki podkreśla, że Najśw. Panna jest „częstką” Kościoła, wzorem wiary, miłości i pokory, przykładem służenia Bogu i posłuszeństwa względem Niego. W ten sposób autor poniekąd łączy tendencje dwóch ścierających się dzisiaj ze sobą koncepcji mariologii. Stąd jego nauka o Matce Bożej jest szczególnie godna uwagi i bardzo na czasie. Dla historyka dogmatów w Polsce stanowi nadto nie tylko wyraz wiary w poszczególne prawdy maryjne, ale także świadectwo sposobu ich nauczania.

Wśród zasług autora należy jeszcze to podkreślić, że tak głęboko tajemnice maryjne nie wahał się wynieść na ambonę, aby w sposób prosty i przystępny za pomocą kunsztu oratorskiego oraz kaznodziej-skiej pomysłowości zbliżyć je swoim słuchaczom w trafnych obrazach i umiejętnie dobranych porównaniach, skracając tym samym drogę od dogmatu do życia, co stanowi także jeden z najpilniejszych postulatów doby posoborowej.

W sumie Ks. Franciszek Balicki może słusznie uchodzić za jednego z lepszych naszych polskich mariologów, a kodeksy rękopiśmienne jego kazań sobotnich ze względu na zakres omawianych tematów trzeba by wprost uznać za swego rodzaju ówczesną encyklopedię mariologiczną.

Poznań

KS. STANISŁAW RUMIŃSKI

R E F L E K S J E

Ks. Jerzy Chmiel

PRZEPOWIADANIE NADZIEI DZISIAJ

KSZTAŁT NADZIEI

Biblijne pojęcie nadziei łączy się z przyszłością, która niesie szczęście i do której wezwani są wszyscy ludzie. Dlatego semantycznie „nadzieja” rozbita jest pomiędzy wiele słów hebrajskich i greckich oznaczających oczekiwanie, wytrwanie, tkwienie, zawierzenie. Biblijna nadzieja łączy się z wiarą i miłością, niekiedy nawet przy-

biera ich funkcje i role. Mieć nadzieję to znaczy wierzyć i kochać, zaś wiara i miłość nie mogą istnieć bez nadziei.

Starotestamentalne pojęcie nadziei dobrze wyraża Ps 119 (118), 49—50:

*Pomnij na słowo swoje do Twojego slugi,
przez które mi dałeś nadzieję.
W moim ucisku to pociechą dla mnie,
że Twoja mowa obdarza mnie życiem.*

Nadzieja została dana przez słowa Boga, czyli wiąże się z wiarą. Podstawą nadziei jest zawsze obietnica Boga. Obietnica ta może obejmować dobra materialne, jak wierzyli w to Izraelici, ale także odnosi się do dóbr duchowych. Abraham otrzymał obietnicę syna i „narodu liczniejszego jak piasek morski”. Lecz w chwilach ucisku obietnica Boga jest pociechą — odnosi się do dóbr mesjańskich. W tym sensie możemy pojmować nadzieję mesjańską wyrażoną na kartach Biblii.

Pojęcie nadziei rozwija się w objawieniu starotestamentalnym. Od obietnicy dóbr materialnych dochodzi do zapowiedzi wartości duchowych. Ważną rolę spełnili tutaj prorocy, którzy zapowiadali epokę znajomości Boga, czasu nowego przymierza, którego oznaką będzie odnowa serc (Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel).

W miarę zbliżania się do czasów Jezusa następuje jakby polaryzacja pojęcia nadziei: jeden nurt dotyczy obietnicy wskrzeszenia dawnej potęgi Izraela, drugi rzutuje w eschatologię. Wyrazem pierwszego nurtu — rzeklibyśmy dzisiaj: politycznego — było stwierdzenie zawiedzionych uczniów z Emaus: *A myśmy się spodziewali, że to On (Chrystus) właśnie miał wyzwolić Izraela* (Łk 24, 21). Świadectwem nurtu eschatologicznego może być Ps 27 (26), 13—14, który w sensie wyrazowym co prawda mówi o dobrach doczesnych, lecz był interpretowany w znaczeniu życia przyszłego (taka interpretacja ma miejsce w liturgii):

*Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie
w ziemi żyjących.
Ufaj Panu, bądź mężny,
niech się tve serce umocni, ufaj Panu!*

JEZUS — NADZIEJA OJCA

Wypełnieniem nadziei mesjańskich jest sam Jezus Chrystus. Hymnem nadziei jest maryjne *Magnificat*, gdzie jest mowa o Bogu pomnym na swoje miłosierdzie, „jak przyobiegał ojcom naszym” (Łk 1, 54n). Pełne nadziei są inne hymny Łukaszczej Ewangelii Dzieciństwa Jezusa: kantykt Zachariasza (Łk 1, 68—79) czy Symeona (Łk 2, 29—32).

O Jezusie — obietnicy mesjańskiej mówił św. Piotr w swoich kazaniach, które mamy przedstawione przez Łukasza w Dziejach Apostolskich. *Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał (Chrystus) od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go* (Dz 2, 33). Jezus Chrystus przez swoje zmartwychwstanie jest wypełnieniem obietnicy Boga danej przed wiekami. Ale obietnica ta sięga także w przyszłość: *Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powołał Pan Bóg nasz* (Dz 2, 39).

Dobrze odczuł tę prawdę XI-wieczny autor sekwencji wielkonocej *Victimae paschali*, gdy pisał:

„Zmartwychwstał Pan, ma nadzieja,
Miejscem spotkania jest Galileja”.

• Św. Paweł nazwie Chrystusa „nadzieją chwały” (Kol 1, 27).

BIBLIJNA TEOLOGIA NADZIEI

Tym, który opierając się na spuściznie Starego Przymierza stworzył pierwszą jakby syntezę chrześcijańskiej nauki o nadziei, był św. Paweł Apostoł. Możemy więc nazwać go teologiem nadziei. Sam siebie nazywa apostołem Jezusa Chrystusa posłanym do szerzenia wiary *w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg* (Tt 1, 2). Nadzieja jest — uczy Apostoł — znakiem rozpoznawczym chrześcijanina, jego cechą konstytutywną, albowiem *niewierzący nie mają nadziei ani Boga na tym świecie* (Ef 2, 12) i smucą się wobec zjawiska śmierci jako nie mający nadziei (1 Tes 4, 13).

Podstawą nadziei jest słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym. W Rz 15, 4 pisze Paweł: *To zaś, co nigdy nie zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję*. Obietnice Boże dane nigdy w historii nie mogą nie zostać spełnione — to wszystko winno nas napawać otuchą. Dlatego *Bóg nadziei nich wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję* (Rz 15, 13). To Bóg zatem jest ostatecznym w nas sprawcą nadziei, działanie Ducha Świętego ubogaca chrześcijan w nadzieję, co niesie z sobą radość i pokój. Wreszcie św. Paweł tworzy wyraźnie triadę cnót teologicznych: wiara — nadzieja — miłość (1 Tes 1, 3; 1 Kor 13, 13; Ga 5, 5 n).

Godne uwagi są zachęty Autora Listu do Hebrajczyków do podtrzymywania nadziei. Chrześcijanie są ludźmi „chwalebnej nadziei” (3, 6), którą winni doskonalić aż do końca (6, 11). Bóg zaofiarował nam nadzieję, której winniśmy się trzymać jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy (6, 18).

HERMENEUTYKA NADZIEI W DUSZPASTERSTWIE

Biblijne pojęcie nadziei jest jakby zamglone, nie wychodzi tak fundamentalnie jak wiara, czy też tak pryncypialnie jak miłość. Trzeba zatem pojęcie nadziei odpowiednio duszpastersko wyeksponować.

Dobrze będzie zwrócić uwagę na liturgiczne wykorzystanie tekstów Pisma o nadziei. W tym sensie trzeba potraktować kantyki nowotestamentalne jako pierwochrześcijańskie teksty liturgiczne.

Wobec mnogości tekstów skryptyurystycznych mówiących wprost lub — zwłaszcza — pośrednio o nadziei jest rzeczą pedagogiczną podkreślać teksty zasadnicze i wokół nich się skupić.

Podkreślić trzeba nadzieję jako oczekiwanie dóbr duchowych i płonność traktowania nadziei jako spełnienia marzeń „manipulowanych”. Niemniej jednak obietnica dóbr duchowych może obejmować rzeczy ziemskie, o ile są one pomocne do osiągnięcia wartości duchowych. Nauka II Soboru Watykańskiego mówi przeto o eschatologicznym charakterze nadziei, ale też o zaangażowaniu się chrześcijan w wartości doczesne.

Nadzieja jest darem Ducha: należy łączyć naukę o nadziei z kultem Ducha Świętego. Jednak miejscem uprzywilejowanym jest liturgia jako święta służba Ludu Bożego, dopiero potem grupy charzmatyczne jako dary szczególnie wśród społeczności wierzących.

Nadzieja jest nastawiona na tych wszystkich, którzy przyjdą do Kościoła i stoją z dala od Boga. Rodzi się tutaj aspekt ekumeniczny i misyjny kerygmatu nadziei.

Biblijna nadzieja wiąże się z męžnością, czyli z wyrabianiem cnoty (aspekt moralny). Konsekwencją głoszenia nadziei winno być wzbogacanie postawy chrześcijańskiej (*habitus*).